

Pismo Polaków w Republice Mołdawii

nr 6 [240] 2020

ISSN 1857-324X

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!

Gdzie można spotkać
Lajkonika?

s. 16

Pomnik Polonii

s. 18



Rozmowy
o Polsce

s. 7

WSPARCIE HUMANITARNE DLA REPUBLIKI MOŁDAWII



Pomoc przybyła do Kiszyniowa
biało-czerwonymi ciężarówkami Państwowej Straży Pożarnej



Do mołdawskich szpitali trafi
30 tysięcy masek, 4800 przyłbic
i 20 tysięcy litrów płynu do dezynfekcji

WIADOMOŚCI

Polska pomaga Mołdawii w walce z COVID-19

Polska wciąż wspiera sąsiadów w walce z COVID-19. Pod koniec czerwca br. konwój ze środkami medycznymi: maskami, rękawicami, kombinezonami, środkami do dezynfekcji dotarł z Warszawy do Kiszyniowa.

Pomoc humanitarna o łącznej wartości 120 000 euro była organizowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych dzięki zaangażowaniu w to przedsięwzięcie Państwowej Straży Pożarnej, MSWiA, Straży Granicznej, Krajowej Administracji Skarbowej oraz Ambasady RP w Kiszyniowie. Darczyńcą pomocy dla Republiki Mołdawii są Krajowa Spółka Cukrowa oraz Agencja Rezerw Materiałowych. W ramach wspierania partnerów w ograniczaniu skutków epidemii Republice Mołdawii przekazano wsparcie w postaci 30 tysięcy masek, 4800 przyłbic i 20 tysięcy litrów płynu do dezynfekcji.

Konwój, złożony z pojazdów Państwowej Straży Pożarnej, w dniu 26 czerwca dotarł do Mołdawii trasą przez Słowację, Węgry i Rumunię. W Kiszyniowie został on powitany przez oficjalnych przedstawicieli władz, wśród których był Szef Delegatury Unii Europejskiej w Republice Mołdawii Peter Michalko, Ministrowie Zdrowia i Spraw Zagranicznych Republiki Mołdawii.

Według słów mołdawskich władz, pomoc zostanie rozdzielona pomiędzy krajowe instytucje medyczne.

– To nie pierwsza partia pomocy humanitarnej z Polski. Wyrażamy wdzięczność za tę solidarność. Chcę również szczerze podziękować Unii Europejskiej za to, że jest ona głównym partnerem Republiki Mołdawii – powiedziała podczas uroczystości związanej z przyjęciem pomocy Minister Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej Viorica Dumbrăveanu.

Ambasador RP w Republice Mołdawii Bartłomiej Zdanuik podkreślił, że konwój ten jest częścią pomocy skierowanej przez rząd polski do wszystkich 6 krajów „Partnerstwa Wschodniego”.

źródła: www.gov.pl, www.moldpress.md



w numerze:

■ Wiadomości:	
- Polska pomaga Mołdawii w walce z COVID-19	3
- Wybory prezydenckie 2020	4
■ Spotkania z Mołdawią:	5
Słoboda-Raszków oczami Polaków	
■ Rozmowy o Polsce:	7
Kiszyniowianka o studiach w Polsce i Karcie Polaka	
■ Szkic do portretu:	11
Prof. Janusz Smaza	
■ Rocznice: 160 lat pierwszego polskiego znaczka	12
■ Listy do redakcji	13
■ Poznając kulturę i smaki wschodnie: Gagauzja. Kraj w kawałkach	14
■ Smaczne!	15
■ Tradycje znane i te zapomniane: Gdzie można spotkać Lajkonika?	16
■ Klub Mądrej Sówki	17
■ Nowości: Pomnik Polonii	18

Zdjęcie na okładce:

Katarzyna Derwał, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego

W środku nasz dodatek -
AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI nr 2/2020

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Wybory prezydenckie 2020

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła we wtorek 30 czerwca oficjalne wyniki głosowania w wyborach Prezydenta RP w I turze, która odbyła się 28 czerwca.

POPARCIE DLA KANDYDATÓW NA URZĄD PREZYDENTA RP (I TURA WYBORÓW)



Trzaskowski w Europie, Duda w Ameryce

Rekordowo dużo Polaków zgłosiło się do głosowania za granicą. W pierwszej turze uprawnionych do głosowania za granicą było 374 tysiące osób.

Za granicą w pierwszej turze zwyciężył Rafał Trzaskowski, otrzymując prawie 149 tysięcy, czyli 48 procent głosów. Na urzędującego prezydenta Andrzeja Dudę oddano 49 tysięcy głosów.

Trzaskowski zdecydowanie zwyciężył w Europie, z wyjątkiem Białorusi, Ukrainy czy Łotwy, ale w tych krajach głosowało po kilkaset głosów. Dla porównania, w Wielkiej Brytanii ponad 100 tysięcy. W całej Europie głosowało 270 tysięcy

cy Polaków. Z kolei w Ameryce Północnej, gdzie głosowało 32 tysiące, zwyciężył Andrzej Duda.

W Republice Mołdawii obaj kandydaci otrzymali taką samą liczbę głosów.

Walka toczy się o każdy głos, bo według najnowszego sondażu dla Faktów TVN i TVN24, Trzaskowski ma minimalnie większe poparcie niż Duda.

na podstawie: TVN24

Pod koniec 2019 roku program II Telewizji Polskiej (TVP 2) wyemitował reportaż o działaniach Towarzystwa Kulturalnego „Echo Pyzdr” w Naddniestrzu. Jest to opowieść o wiosce Słoboda-Raszków, gdzie sięgała I Rzeczpospolita i w której zachowano część polskich tradycji.



Naddniestrze zamieszkuje liczna Polonia. Szczególne miejsce na tej mapie zajmują wsie: Słoboda-Raszków i Raszków oraz miasto rejonowe Kamienka. Tam od 2010 roku realizuje swoje działania Towarzystwo Kulturalne „Echo Pyzdr” (m. Pyzdry, woj. wielkopolskie). W ostatnich latach do współpracy przystąpiły starostwo kaliskie i gmina Blizanów oraz rejon Kamienka i gmina Słoboda-Raszków w Naddniestrzu. W rezultacie czynionych przez TK „Echo Pyzdr” starań podpisane zostały porozumienia o współpracy między samorządami. Umowy te ułatwią wspomaganie Polonii, która tam zamieszkuje.

Wieś Słoboda-Raszków zamieszкана jest w ponad 80 % przez Polaków, którzy osiedlili się tam już w początkach XVIII wieku. Miejskowa szkoła jest jedyną w Naddniestrzu, gdzie po dziś dzień nauczany jest język polski.



Towarzystwo Kulturalne „Echo Pyzdr” działa od 1996 roku w obszarach edukacji, kultury, demokratyzacji i rozwoju lokalnego.

Od 2009 roku „Echo Pyzdr” obecne jest w Mołdawii, uskuteczniając podpisanie umów partnerskich na poziomie samorządowym, organizując staże, wymianę kulturalną i biznesową oraz polsko-mołdawską wystawę na Międzynarodowych Targach Turystycznych „Tour Salon” 2013 w Poznaniu.

Nagrodzone m.in. Pro Publico Bono (2003), Optimus Hominum (2004), Medalem Komisji Edukacji Narodowej RP (2009); uhonorowane przez Ambasadora Ukrainy (2001), Ministra Kultury Mołdawii (2012). W roku 2012 organizację odwiedził w Pyzdrach Prezydent RP Bronisław Komorowski, a w roku 2013 Ambasador Republiki Mołdawii Iurie Bodrug.



Nasza wieś ojczysta – Słoboda Raszków, jest miejscem najdroższym i najbliższym naszemu sercu. I dlatego to święto jest dla nas najwspanialsze. Przyjaciele, wszystkiego najlepszego z okazji święta!



O tym w reportażu Sebastiana Czecha opowiadali przedstawiciele TK „Echo Pyzdr” **Wiesława Wika Kowalska** i **Przemysław Kowalski**.

WWK: – To było dla nas nowe zadanie dlatego, że nie byliśmy przekonani czy chcemy się znaleźć w Naddniestrzu...

PK: – Naddniestrze miało opinię takiego zamkniętego obszaru, że strach tam jechać, krążyły różne informacje, że można już nie wrócić stamtąd... Dokonałiśmy niezwykle go odkrycia – okazało się, że Naddniestrze, podobnie jak cała Mołdawia, jest wielokulturowe. Trafiliśmy w miejsca, które opisywał Sienkiewicz – do Raszkowa, Słobody-Raszków. Zdziwiliśmy się, że tam tyle Polaków do tej pory żyje...

WWK: – Zawsze realizowaliśmy projekty skierowane do wielokulturowych środowisk...

PK: – Zdajemy sobie sprawę, że sami, jako mała organizacja „Echo Pyzdr”, nie załatwimy wszystkich problemów, wszystkich potrzeb, dlatego zawsze staramy się zachęcić samorządy do podpisania umów partnerskich. W Mołdawii udało się zrealizować takich nawet kilkanaście.

WWK: – W Słobodzie-Raszków zachował się język polski na tyle, że jest wykładany w szkole. Antonia Pietrasz uczy dzieci polskiego, jest bardzo komunikatywna jeśli chodzi o poszukiwanie innych możliwości wsparcia tej młodzieży lokalnej.

PK: – Tu są potomkowie osadników, którzy tyle lat żyli z dala od Polski, tak że siłą rzeczy jakoś stapiali się z innymi narodami, ale religię swoją zachowali...

WWK: – Nasze działania pomagają utrzymać tożsamość narodową na tym terenie.

Każdy znajdzie powód, by zdecydować się na zmianę pejzażu za oknem. Niektórzy wyjeżdżają za granicę, aby uczyć się lub pracować, inni po prostu nie chcą żyć „w tym państwie”. Ludzie wyjeżdżają ze względu na klimat, sytuację materialną, ekonomiczną, czy polityczną. Wielu wróci za pół roku, część nigdy nie przyjedzie już do ojczyzny. Na łamach naszego czasopisma przybliżamy historie mieszkańców Mołdawii, którzy wyjechali do Polski. Ciekawi nas, jak widzą ów kraj, jakie Polska otwiera przed nimi perspektywy i czy prawdziwym jest powiedzenie „gdzie się urodziłeś, tam jesteś potrzebny”.

Nazywa się **KATARZYNA DERWAL**, obecnie jest na drugim roku studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Urodziła się w stolicy Mołdawii, jest dumna z tego, że ma polskie korzenie i możliwość studiowania za granicą.

– OD URODZENIA MIESZKASZ W REPUBLICE MOŁDAWII. KIEDY DOWIEDZIAŁAŚ SIĘ O SWOIM POLSKIM POCHODZENIU?

– Dowiedziałam się o tym jeszcze w dzieciństwie. Razem z siostrą byłyśmy zaangażowane w działania kiszyniowskiej Polonii. Działałyśmy w organizacji taty – Stowarzyszeniu Stosunków Międzynarodowych Mołdova-Polonia – i to przyniosło nam wiele doświadczeń i znajomości.

Od dziecka marzyłam o Polsce, najpierw po prostu chciałam zwiedzić kilka miast. Potem zrozumiałam, że bardzo bym chciała zostać tu jak najdłużej.

– CZY W KISZYNIOWSKIEJ SZKOLE UCZYŁAŚ SIĘ POLSKIEGO?

– Tak, uczyłam się w klasie polskiej w Liceum im. M. Gogola. Ten okres w moim życiu zapamiętam na zawsze. Mam dużo ciepłych wspomnień związanych z obchodzeniem świąt polskich tj. Boże Narodzenie czy Wielkanoc, mogę nawet powiedzieć, że czułam się jak w ogromnej rodzinie.

Przyjeżdżali do nas nauczyciele z Polski, dzięki którym mogliśmy się uczyć języka z native speakerem, co moim zdaniem jest bardzo ważne, ponieważ można wyłapać wszystkie ciekawostki językowe, które nie zawsze znajdziemy w książkach.



DAĆ SOBIE RADE

KISZYNIOWIANKA O STUDIACH W POLSCE

– CO ZOSTAŁO W PAMIĘCI Z PIERWSZEGO SPOTKANIA Z POLSKĄ?

– Obawiam się, że niezbyt dużo pamiętam, bo po raz pierwszy przyjechałam do Polski, kiedy byłam w trzeciej klasie. Ale dobrze pamiętam, jak zobaczyłam piękne i czyste uliczki, stare, ale zadbane budynki. To wszystko dla mnie było takie dziwne, przecież widziałam to wszystko w książkach i nagle mogę spacerować po tych miastach! To był kraj moich marzeń, byłam bardzo szczęśliwa.

– CZY MARZYŁAŚ O STUDIACH W POLSCE?

– To raczej nie można nazwać marzeniem, to był mój cel. Wszystko, co robiłam przez 12 lat w szkole, miało wpływ na te studia. Wiedziałam, że na pewno będę studiować w Polsce! Nie wyobrażałam sobie, że pójdę na uczelnię w Kiszyniowie. Nie składałam tam nawet dokumentów, po



to by mieć plan B w wypadku, gdy nie dostanę się na studia w Polsce. Bardzo dużo osób w liceum wątpiło w to, że będę studentką na uczelni wyższej w Polsce, ponieważ nie jest to bardzo popularny kraj do nauki wśród studentów młodszych. Ale jestem bardzo dumna z siebie, zrobiłam wszystko, by dostać się tutaj. Nie było to łatwe, ale dałam sobie radę i teraz jestem studentką najlepszej uczelni w całym kraju!

– KASIU, POWIEDZ O POCZĄTKU STUDIÓW, JAK TO BYŁO?

– Na początku dostałam się na tzw. rok zero-wy, który jest bardzo pomocny. Jest to rok przygotowawczy do prawdziwego życia studenckiego. Ja akurat spędziłam go w Rzeszowie – bardzo małym, ale przepięknym mieście. Uczyliśmy się o tradycjach, kulturze, podnosiliśmy poziom języka polskiego. Co bardzo ważne, informowano nas, jak można załatwić zwykłe sprawy studenckie, jak wypełniać wnioski i założyć konto w banku. Takie kursy organizowane są przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA).

Dla studentów ze Wschodu bardzo przydatna jest Karta Polaka. Oprócz tego, że pozwala podjąć studia na zasadach obowiązujących obywateli polskich, daje możliwość ubiegania się o stypendium socjalne i zapomogi, a także np. darmowe wejście do muzeów państwowych i zniżkę na przejazd.

– CZY PAMIĘTASZ TĘ UROCZYSTOŚĆ W AMBASADZIE RP W KISZYNIEWIE, PODCZAS KTÓREJ WRĘCZONO CI KARTĘ POLAKA?

– Miałam wtedy 10 lat i byłam najmłodszą osobą, która w tym dniu otrzymała Kartę Polaka. Pamiętam, jak denerwowałam się i może nie do końca rozumiałam, co da mi ten dokument w przyszłości, ale wiedziałam, że jest to ważny moment nie tylko w moim życiu, ale także całej mojej rodziny, ponieważ w tym dniu wszyscy – mama, tata, siostra i ja – otrzymaliśmy Kartę Polaka.

– CO ODCZUŁAŚ, KIEDY UJRZAŁAŚ SIEBIE Z KARTĄ POLAKA NA OKŁADCE POLONIJNEGO PISMA „JUTRZENKA” Z LUTEGO 2009?

– Przypominam sobie, że wtedy w liceum mieliśmy jakieś wydarzenie, o ile się nie mylę, była to Olimpiada Języka Polskiego. Wszyscy uczestnicy siedzieli w sali i czekali na ogłoszenie wyników. Jeden z nauczycieli przyniósł czasopismo i położył na moim biurku. Byłam w szoku, nie wierzyłam własnym oczom. Jestem dumna z tej okładki do dziś i pokazuję ją wszystkim przyjaciołom i znajomym.

– CZY TWOI RODZICE CHCIELI, ABYŚ STUDIO-WAŁA W POLSCE?

– Moja rodzina zawsze mnie wspiera i cieszy się z moich sukcesów w nauce i nie tylko.



■ Zdjęcie z literami promującymi UJ – „Jagiellonian University for You” / „Uniwersytet Jagielloński dla Ciebie”

Mam dwoje rodzeństwa – starszą siostrę Krystynę i młodszego brata Mateusza. Niestety, nie widujemy się tak często, jakbym chciała...

– CZY PO PRZYJEŹDZIE NA STUDIA MIAŁAŚ BARIERĘ JĘZYKOWĄ?

– Nie. Ze względu na to, że prawie przez całe swoje życie rozmawiam w języku polskim, nie miałam z tym żadnego problemu. Do tego bardzo pomógł rok zerowy w Rzeszowie, który udo-konał mój język i dodał pewności siebie.

– JAKI KIERUNEK STUDIÓW WYBRAŁAŚ? JAK CI SIĘ PODOBAJĄ ZAJĘCIA?

– Jestem bardzo zadowolona z wybranego kierunku – dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Jest świetny dla osób, które do końca nie wiedzą, czym chcą się zajmować, a po zakończeniu szkoły byłam jedną z nich ☺.

Na tym kierunku mamy wiele różnych przedmiotów, spośród których na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Zajęcia są prowadzone przez specjalistów, którzy co roku wydają wiele książek i cały czas piszą prace naukowe, to znaczy, że uczymy się wspólnie. Dużo jest przedmiotów praktycznych, jak na przykład „Montaż dźwięku i obrazu” oraz warsztaty telewizyjne i radiowe. Prowadzący są zawsze do dyspozycji studentów i można z nimi porozmawiać w przypadku jakichkolwiek problemów.

Ciekawią mnie również języki obce, w przyszłości chcę nauczyć się hiszpańskiego i czeskiego.

– CZY OD RAZU NAWIĄZAŁAŚ KONTAKT Z INNYMI STUDENTAMI NA UNIWERSYTECIE?

– Tak! Są to głównie osoby z Ukrainy czy Białorusi. Zjednoczyła nas znajomość wspólnego dla nas języka – rosyjskiego. Urodziny lub święta spędzamy razem, jak wspólna rodzina. Jestem pewna, że po zakończeniu studiów będziemy utrzymywać kontakt.

To nie znaczy, że jesteśmy oddzielnie od studentów polskich, wiem, że mogę zawsze zapytać o coś albo prosić o pomoc i nigdy nie odmówię.

– CO ROBICIE W WOLNYM CZASIE?

– Swoją wolny czas spędzam z przyjaciółmi. Lubimy pójść sobie nad Wisłę albo po prostu spacerować po mieście. Kraków jest duży, więc zawsze znajdzie się uliczka, na której jeszcze nie byliśmy. Lubię oglądać filmy z moim chłopakiem. On tak samo studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz na kierunku prawo. Mamy wiele wspólnych zainteresowań, jednym z nich są podróże. Razem odwiedziliśmy Budapeszt, a także kilkakrotnie wspinaliśmy się po górach w Tatrach, zwiedziliśmy Morskie Oko i Dolinę Pięciu Stawów.



■ Wraz z kolegami i koleżankami z Uniwersytetu Jagiellońskiego



Warto jest postarać się, aby potem zdobyć dobre wykształcenie i mieć wiele przyjaciół z różnych zakątków świata – mówi Katarzyna Derwal.

Jutrzienka 6/2020

10

– JAKIE MASZ INNE ZAJNTERESOWANIA?

– Pasjonuję się muzyką, a także wszystkim, co jest związane z fotografią i montażem.

Lubię słuchać różnej muzyki. Jeśli spojrzeć na moją playlistę, można tam znaleźć każdy istniejący gatunek muzyki. Ulubioną jest najprawdopodobniej muzyka z lat 90., wydaje mi się bardzo melodyjna i zapalająca. Całe moje dzieciństwo na naszej działce lub u rodziców w pracy grało Retro FM, być może dlatego ta muzyka wywołuje u mnie takie emocje.

W sierpniu planuję udać się na Festiwal SummerFest w Kiszyniowie. Mam nadzieję, że z powodu obecnej sytuacji epidemiologicznej nie zostanie odwołany i będę się świetnie bawić z przyjaciółmi.

– MÓWIŁAŚ, ŻE INTERESUJE CIĘ MONTAŻ...

– Z montażem dopiero zaczynam swoją podróż. Na uniwersytecie uczą nas podstaw, planuję zapisać się na kursy i nauczyć się robić to bardziej profesjonalnie. Nie mam jeszcze swoich własnych prac, ale mam nadzieję, że to się wkrótce zmieni. Na razie wykorzystujemy materiał nakręcony na potrzeby uczelni podczas konferencji lub koncertów.

– POWIEDZ O PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ.

– Teraz chcę skończyć studia i dostać pracę związaną z wybranym przeze mnie kierunkiem. Wkrótce zacznie się życie dorosłe, więc na razie żyję życiem studenckim, bo jak nie teraz to kiedy?

– CO PORADZISZ WSZYSTKIM, KTÓRZY CHCĄ STUDIOWAĆ W POLSCE?

– Wszystkim przyszłym studentom radzę dużo cierpliwości. Trzeba być przygotowanym na to, że będziesz daleko od swojej rodziny i będziesz wracać do domu zaledwie kilka razy w roku. Dla mnie na początku to było dość trudne, ponieważ 19 lat mieszkalam w domu z rodzicami i nagle wszystko musiałam robić sama! Zaczynając od banalnego gotowania i kończąc na załatwianiu spraw papierkowych (czego będzie bardzo dużo).

Tak, czasami jest ciężko, ale można dać sobie radę!

– DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ I ŻYCZĘ WIELU SUKCESÓW!

Rozmawiała Helena Usowa



Kustosz Pamięci

Fot. Szymon Tomsia

Janusz Smaza od przeszło trzydziestu lat dba o polskie zabytki rozrzucone na całym świecie.

Profesor Janusz Smaza to stały współpracownik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego od lat 90. Jego specjalizacją jest konserwacja rzeźby kamiennej oraz architektury. To jedna z najbardziej zasłużonych osób dla ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

Janusz Smaza pochodzi z Zagórnik, ukończył tutejszą szkołę podstawową, następnie Liceum Plastyczne im. A. Kenara w Zakopanem i wreszcie Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie.

Profesor Smaza zrealizował szereg projektów konserwatorskich, przede wszystkim na Ukrainie (kościół św. Mikołaja w Kamieńcu Podolskim), a także w Austrii, Białorusi, Belgii, Chile, Francji, Litwie, Rosji, Szwajcarii, Turcji i Włoszech. Wśród jego dokonań szczególne miejsce zajmują prace konserwatorskie przy kolegiacie św. Wawrzyńca w Żółkwi, rozpoczęte z jego inicjatywy ponad 25 lat temu. Kierował między innymi pracami konserwacyjnymi na cmentarzu Orłąt Lwowskich we Lwowie. Dzięki pracy konserwatorów w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise nagrobek Fryderyka Chopina odzyskał dawną świetność. Konserwator dbał również o cmentarze łemkowskie położone w Polsce.

Na szczególne uznanie zasługuje również dorobek społeczny i wychowawczy prof. Smazy. W ciągu ponad 30 lat swojej aktywności zawodowej wychował on licznych konserwatorów zabytków, a u wielu innych osób zaszczepił miłość do zabytków kultury polskiej znajdujących się na Ukrainie, Białorusi i Litwie.

Dzięki jego staraniom co roku do Mołdawii wyjeżdżają z Polski konserwatorzy i wolontariusze, aby odnawiać i konserwować pomniki historii.

Został uhonorowany wieloma nagrodami i odznaczeniami, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, papieskim Orderem Rycerskim św. Sylwestra oraz nagrodą im. ks. Janusza Stanisława Pasierba Conservator Ecclesiae. W 2016 r. laureat nagrody IPN „Kustosz Pamięci Narodowej”, przyznawanej za zasługi w upamiętnianiu historii narodu polskiego.

12 czerwca 2019 r. otrzymał Doroczną Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kategorii „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, a 13 września 2019 r. nagrodę „Zasłużonym dla Polaków na Wschodzie”, przyznaną przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. (mk)

Jutrzienka 6/2020

11

160 lat pierwszego polskiego znaczka

Historia znaczków pocztowych na ziemiach polskich jest ściśle związana z dziejami państwa i narodu polskiego. Polityczną funkcję znaczków można potwierdzić wieli przykładami, natomiast pierwszy polski znaczek stanowi bezsporny precedens.

Łączność pocztową na ziemiach polskich wprowadził już w 1003 roku król Bolesław Chrobry. Pocztą w znaczeniu nowożytnym, będącą częścią europejskiej sieci pocztowej, powstała za czasów króla Zygmunta Augusta. Król Władysław IV Waza uczynił z poczty instytucję powszechną, dostępną dla ogółu społeczeństwa, a za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego unowocześniona poczta zaczęła powszechnie stosować stemple nadawcze.

W wyniku rozbiorów administrację pocztową na ziemiach Polski przejęły państwa zaborcze; poczty tych państw wprowadziły na tych ziemiach znaczki pocztowe po wynalezieniu w XIX wieku tej formy uiszczania opłaty. Pierwszy polski znaczek pocztowy został wprowadzony w Królestwie Polskim w 1860 roku.

Polska administracja Królestwa, kierując się potrzebą uzyskania środków na zasilenie szczyptego skarbu, podjęła starania i uzyskała zgodę w petersburskiej centrali na wydanie własnego znaczka.

Znaczek ten przeznaczony był do obiegu wewnętrznego na terenie Królestwa oraz do korespondencji z Rosją. Listy zagraniczne opłacano nadal gotówką.

Skarb Rady Administracyjnej zapewne nie za dużo zyskał na obiegu znaczka, bowiem jego żywot okazał się krótki, nieco ponad pięć lat. Wprowadzony w styczniu 1860 roku został zakazany i wycofany z użycia w kwietniu 1865 roku, po upadku Powstania Styczniowego, jako jedna z licznych form represji za kolejny bunt wobec Rosji.

Symboliczna rola jaką spełniał ten znaczek w okresie zaborów stanowi jego osobiłość.

Znaczek unicestwiony jako obiekt pocztowy rozpoczął żywot filatelistyczny. Nie byłoby w tej formie zmartwychwstania nic niezwykłego, bowiem jest to godna pozazdroszczenia właściwość wszystkich znaczków, gdyby nie szczególna cecha towarzysząca jego powstaniu. W katalogach filatelistycznych pojawiło się hasło „Polska” przy którym figurował tylko jeden znaczek przez ponad pół wieku. Tak oto filatelistyka odnotowała symbolicznie istnienie kraju, który został wymazany z mapy przez zaborcze mocarstwa. W konsekwencji niefunkcjonujący pocztowo znaczek przybrał nową rolę – rolę polityczną. Ten fakt radował nielicznych polskich filatelistów, nie miał jednak szerszego odzewu społecznego bowiem przez wiele lat po jego emisji, łącznie z okresem, gdy powstał pierwszy polski klub filatelistyczny w Krakowie, w 1893 roku, filatelistów było zaledwie kilkudziesię-

ciu, a w następnych latach, do czasu uzyskania niepodległości, ich ilość zapewne nie przekraczała kilkuset. Wpływy społeczne posiadali minimalne.

W toku swojego długiego życia znaczek zyskał kilka nazwań: „Pierwsza Polska”, „Polska Jedyńka”, „Samotny znaczek”. Tym ostatnim mianem ochrzciła go polska emigracja filatelistyczna w Stanach Zjednoczonych, zapewne nie bez związku z własnym samopoczuciem. Tęsknota za rodzimym krajem znalazła odbicie w pragnieniu posiadania filatelistycznego symbolu polskości. W każdym razie emigracyjna inteligencja polonijna przejawiała żywe zainteresowanie tym znaczkiem.

O stuleciu polskiego znaczka i o wystawie pisały wszystkie ogólnopolskie gazety, dosłownie wszystkie i prawdopodobnie również regionalne. Wywarło to nadspodziewany skutek. Nigdy przedtem, ani też później, w tej skali, nie zdarzyło się nic podobnego. Część społeczeństwa, która czytała gazety, otrzymała niespotykaną dawkę informacji o filatelistyce, jej znaczeniu, rozwoju i o działal-

ności PZF. Szczególne zainteresowanie wywoływały informacje o możliwości zobaczenia największych, niemal legendarnych rarytasów filatelistycznych w postaci fragmentów zbiorów królowej angielskiej Wiktorii, księcia Monaco Rainiera, kardynała ze Stanów Zjednoczonych Spellmanna lub znaczków z 50 poczt świata. Efekt

okazał się być zaskakujący. Od lat 60. lawinowo niemal rozpoczął się przyrost szeregów PZF. Za tym następowała aktywność kolekcjonerska w jej najwyższej formule, to znaczy opracowywaniu eksponatów. Oczywiście odbywało się to w znacznie niższej skali, ale przecież proporcjonalnie do przyrostu członków.

Pierwsza światowa wystawa w Polsce okazała się być świetnym benefisem polskiej Jedyńki. Przedstawiono na niej dziewięć przedniej jakości zbiorów poświęconych tylko temu znaczkowi i jedenaście generalnych zbiorów Polski, w których Jedyńka z natury rzeczy odgrywała ważną rolę.

Opr. na podstawie: www.pl.wikipedia.org, „Filatelista” nr 1/2020, 3/2020

160 lat polskiego znaczka pocztowego

31 stycznia 2020 roku do obiegu wszedł znaczek pocztowy o wartości 3,30 zł, stylizowany na pierwszy polski znaczek pocztowy, na którym przedstawiono dwugłowego orła Królestwa Polskiego otoczonego ornamentem z koroną.



autor projektu:	Bożydar Grozdev
liczba znaczków:	1
wartość:	3,30 zł
nakład:	120.000 sztuk
technika druku:	offset
format znaczka:	31,25 mm x 39,5 mm
papier:	fluorescencyjny
arkusze sprzedażne:	8 znaczków i 1 przywieszka
data obiegu:	31 stycznia 2020 roku

LISTY DO REDAKCJI

PRZESZUKUJĘ INFORMACJI O RODZINIE DONATÓW Z KOMRATU

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się do Państwa o bardzo historyczną kwestię.

Otóż prowadzę badania genealogiczne nad rodem Donatów osiadłych w Wielkopolsce w XIX w., a jeden z jego członków Franciszek Donat pod koniec XIX w. osiadł w Komracie.

Urodził się w Pleszewie (Wielkopolska), studiował filologię i historię na Uniwersytecie we Wrocławiu. W 1882 roku zdał końcowe egzaminy i uzyskał stopień bakalarski (nauczycielski).

Wkrótce potem opuścił Wielkopolskę i został nauczycielem – także języka niemieckiego – w Komracie. Z zachowanego jego listu do rodziny z 1914 roku dowiadujemy się, że miał czworo dzieci: Wołodia – ur. 1892, Jan – ur. 1897, Eugeniusz – ur. 1901, Maria – ur. 1904. Nie wiemy, kim była jego żona. Polką, Rosjanką, a może jeszcze innej narodowości? Nie są też nam znane dalsze losy Franciszka i jego dzieci. Wiemy tylko, że najstarszy był studentem przetwórstwa naftowego – górnikiem.

Byłbym wdzięczny za wszelkie informacje, które może zachowały się o tym Polaku w społeczności polskiej w Mołdawii.

Może notatka w Waszym czasopiśmie pozwoli odnaleźć ślady tej rodziny.

Łączę pozdrowienia

Marek Makiela

Towarzystwo
Genealogiczno-Heraldyczne,
Poznań

marekmakiela@tlen.pl

Projekt pierwszego znaczka polskiego, wzorujący się na obiegowych znaczkach rosyjskich, przygotował rytownik Banku Polskiego H. Majer, a wydrukowała je, w nakładzie 3 milionów sztuk, Fabryka Stempla w Warszawie. Rysunek znaczka przedstawiał godło Imperium Rosyjskiego z tarczą z godłem Królestwa oraz napis „ZA ŁÓT KOP. 10” (za łut kopiejek 10).





Kozy,
osiołki, barany –
Budziak, czyli
stępa akemańska
dzisiaj

Gagauzja kraj w kawałkach

FOT. Grażyna Mysłowska

Do udziału w naszej stałej rubryce redakcja zaprosiła Panią **LUDMIŁĘ WOLEWICZ**, Prezes Stowarzyszenia Polaków Gagauzji. Zapozna ona czytelników z krajem, w którym mieszka od urodzenia, nie zapominając oczywiście o jego barwnych smakach kulinarnych.

– Zaczniemy od tego, gdzie to jest. Gagauzja (Gagauz Yeri) to obszar południowej Mołdawii, państwa europejskiego położonego na terenach historycznej Besarabii. Nie wiecie, gdzie jest Mołdawia? Załączam obok mapkę.

Autonomia Gagauska zajmuje nieco ponad 5% powierzchni Republiki Mołdawii, mieszka tu ok. 160 tys. ludzi. Rdzenną ludność Gagauzji (ponad 80%) stanowią Gagauzi – tureckojęzyczni prawosławni chrześcijanie. Część naukowców twierdzi, że Gagauzi pochodzą od Bułgarów, inni, że od Turków. Używa się tu określeń sturczeni Bułgarzy lub zbułgaryzowani Turcy.

Językami urzędowymi są obok rumuńskiego gagauski i rosyjski, choć sami Rosjanie stanowią niewielką część ludności tego obszaru. Dominującym językiem na tym terenie jest... rosyjski.

Gagauzja nie stanowi jednego zwartego obszaru. Obejmuje ona bowiem teren pomiędzy miastami Komrat (stolicą regionu) i Ceadâr-Lunga na północy oraz okolice miasta Vulcănești na południu, a także dwie enklawy o charakterze wiejskim.

Trochę z najnowszej historii naszego kraju: Autonomia Gagauska powstała w 1994 roku, na mocy ustawy parlamentu mołdawskiego. W ten sposób władze w Kiszyniowie zażegnały trwający od 1990 roku spór



o status Gagauzji i zapobiegły możliwości wybuchu wojny domowej. Autonomia ma swoje lokalne władze, flagę i godło. Ma też liczne problemy. Najważniejszym jest ubóstwo regionu. Niemal z każdej rodziny ktoś wyjechał za chlebem do Rosji, Turcji lub Rumunii. Bez tego wsparcia nie dałoby się tu utrzymać.

Podstawę miejscowej gospodarki stanowi rolnictwo, w którym główną rolę odgrywa uprawa winorośli – ponad 60% PKB Gagauzji zależy od przemysłu winnego. Gagauskie wina można też kupić w Polsce.

W Gagauzji istnieje także Polonia. W roku 2004 działacze polonijni założyli organizację pod nazwą Stowarzyszenie Polaków Gagauzji z siedzibą w Komracie. Stowarzyszenie za cel stawia nauczanie i rozpowszechnianie języka polskiego, zwyczajów, tradycji, historii i kultury polskich, jak również uczestnictwo mniejszości polskiej, zamieszkałej w Gagauzji, w życiu lokalnym i ogólnomołdawskim.

Miurdia - główna przyprawa południa Besarabii

Gagauzi przygotowują ją w warunkach domowych i nie istnieje dokładnego przepisu. Miurdię można znaleźć na stole praktycznie w każdym domu, obok soli i pieprzu.



Jest szeroko rozpowszechniona w tradycji kulinarnej Budziaku, w kuchniach regionalnych Gagauzów i Bułgarów. Naukowa nazwa przyprawy: **mąka witaminowo-ziolowa**. W jej skład, w zależności od regionu, mogą wchodzić suszone, a następnie mielone piórka cebuli, czosnek, koperek, pietruszka, mięta, cząber, kozieradka, a podstawę stanowi dzika cebula – **nectaroscordum**. W języku angielskim jest ona nazywana czosnkiem miodowym, co jest dosłownym zapożyczeniem z łaciny; w rumuńskim nazywają ją „ceapa bulgărească”, co tłumaczymy „bułgarska cebula”.

Cały proces produkcji tej przyprawy trwa około pół roku. W pierwszym etapie zebrany na wiosnę nectaroscordum jest su-

szony przez kilka tygodni w ciemnym pomieszczeniu, następnie jest czyszczony w ciemnym, suchym miejscu. Wówczas wszystkie składniki przepuszcza się przez maszynkę do mięsa, albo ubija w młynku. Przed zastosowaniem przyprawy do jej podstawowego składu można, według życzenia, dodać soli, czarnego pieprzu i papryki.

Bardzo szerokie jest kulinarne zastosowanie miurdi. Jest ona dodawana do potraw mięsnych na kilka minut przed zakończeniem smażenia, do talerza z zupą, do sałaty, jajecznicy albo posypuje się nią pokrojoną bryndzę. Ale najbardziej rozpowszechnione zastosowanie miurdi jest stare jak świat: posypują nią chleb i tak jedzą.

Miurdię można kupić na miejskich bazarach południa Besarabii (stugramowa szklaneczka przyprawy kosztuje 10 mołdawskich lei) lub na stronie **firmy ASW z Gagauzji** – rodzinnej wytwórni zajmującej się produkcją przypraw klasy premium bez soli, konserwantów, koloratorów, aromatyzatorów i innych sztucznych składników, przygotowywanych wg własnych autorskich przepisów. Od 2020 roku firma ASW rozpoczęła dostawę swoich specjalów do sieci sklepów **Bonus Market** (Kiszyniów, Bielce, Komrat).

Przygotowała **Ludmiła Wolewicz**
tłum. **Lucyna Otwinowska**

SMACZNEGO!

Budziacka pasta paprykowa



Proponujemy Państwu przepis na pastę z papryki, popularną w kuchni Bułgarów oraz Gagauzów – narodowości, które od dawna zasiedlają stępa Budziaku w Besarabii. Stosuje się taką pastę do rozmaitych dań mięsnych.

SPOSÓB WYKONANIA:

Papryki typu Kapia (2 kg) oczyścić z nasion, pokroić na plasterki, przepuścić przez maszynkę do mięsa. Całą masę wyłożyć do głębokiej patelni i dusić na wolnym ogniu przez 12 godzin. Następnie pastę przełożyć z patelni, zamiast niej wlać olej. Do rozgrzanego oleju przełożyć z powrotem pastę, smażyć, ciągle mieszając, przez ok. 5-6 minut. Gorącą pastę natychmiast przełożyć do suchego czystego słoika z pokrywką twist-off. Słoiki zakręcić, ułożyć do góry dnem, przykryć ręcznikiem. Nie trzeba ich sterylizować!

Przepis od **Ludmiły Wolewicz**



ГДЕ МОЖНО ВСТРЕТИТЬ ЛАЙКОНИКА?

Лайконик, называемый также коньком из Звежинца или татаринком – это один из самых характерных краковских персонажей

Учитывая, какой популярностью Лайконик пользуется во всей Польше, надо признаться, что историки и этнографы не в состоянии однозначно выяснить, откуда, собственно, пришла эта краковская традиция. Ответ можно попытаться найти в легенде, которая обращается к трагическим событиям в истории Кракова XIII века.

Легенда эта связана с набегами татар на Малопольшу, оставившими за собой разрушенные деревни и города. В 1241 году Краков пострадал больше всего, он был практически полностью уничтожен. Следующие набеги были не менее разрушительны. Ускоглазные воины, одетые в звериные шкуры и сидящие верхом на низкорослых лошадях, стали наводить ужас на жителей Кракова.

Итак, в один июньский вечер 1287 года, а было это во время правления Лешка Черного, отряд татар приблизился почти вплотную к крепостной стене города, оставшись не замеченным городской стражей. Чтобы не

подвергать себя опасности во время битвы ночью, татары решили остановиться лагерем в зарослях над Вислой, недалеко от деревни Звежинца. Утомленные походом кочевники заснули, грезя о богатствах, которые должны были захватить на следующий день в Кракове. Однако их присутствие вовремя обнаружили плотгоны из Звежинца, испокон веков сплавлявшие лес вниз по Висле. Вооружившись веслами, они напали на спящих татар и перебили их, защитив тем самым Краков от разграбления.

Решив подшутить над горожанами, плотгоны переоделись в трофейную одежду, лица измазали сажей из костра и на татарских конях

поскакали в город. Сначала жители Кракова перепугались, но потом узнали земляков. Плотгоны сняли костюмы и рассказали о событиях минувшей ночи. Радуюсь счастливому избавлению, горожане решили каждый год отмечать этот день как праздник.

С тех пор раз в году на улицах города тысячи людей собираются посмотреть на необычное и очень характерное для Кракова зрелище – танцы Лайконика.

Время проведения: первый четверг после католического праздника Тела Христова, обычно эта дата приходится на июнь.

Это красочное празднование обрело свои характерные черты уже в XIX веке.

Шествие Лайконика со свитой – знаменосцами, плотгонами и музыкантами – начинается от монастыря Святого Норберта. Крепкий мужчина, который способен на протяжении всего дня танцевать, подпрыгивать и крутиться, неся на себе почти тридцатикилограммовый костюм коня, надевает черную бороду и колпак на манер тюрбана, преобразаясь в символического персонажа – Лайконика. Затем весь кортеж отправляется в путь, чтобы, пройдя по старинным улочкам, попасть на главную площадь Кракова. По пути Лайконик заглядывает в магазинчики, лавки и даже офисы, откуда забирает «мзду», специально приготовленную для него. Ее также берут участники кортежа с прибывших в большом количестве краковян, бросающих деньги в прикрепленную к поясу Лайконика корзину. Во время шествия самым почетным гостем, которого навещает Лайконик, является краковский епископ.

Шествие сопровождается звуками капеллы местных музыкантов, называемых «мласкотами». Интригующее название этой капеллы происходит от фамилии семьи музыкантов, живших в Звежинце.

Среди мелодий, которые исполняет капелла, самой характерной является марш, начинающийся со слов:

**Ten Lajkonik, nasz Lajkonik
po Krakowie zawsze goni.
Lajkoniku laj laj
poprzez cały kraj!**

**Лайконик, наш Лайконик
По Кракову все гарцует.
Лайконик лай лай
Обошел весь край, край!**

К вечеру усталый Лайконик прибывает в центр Кракова, к ратуше, однако он еще в силах исполнить свой танец перед бургомистром. После сбора дани Лайконик произносит тост за благополучие Кракова, а затем направляется в ресторан «Хавелка», который уже много лет имеет честь принимать его у себя вместе со свитой утомленных плотгонов.

Подготовила **Наталья Барвицкая**
Источники: www.krakow.pl, www.polomedia.ru



Zagadki - kolorowanki

1. Ten Wawel, rynek, gołębi dwieście, w jakim to mieście?

2. Jaki konik z berłem w dłoni podkówkami nie zadzwoni, tylko para ludzkich nóg stuka o krakowski bruk?



Odpowiedzi na zagadki prosimy wysyłać na e-mail: redakcja.jutrzenka@gmail.com
(pod koniec roku wśród najaktywniejszych uczestników Klubu Mądrej Sówki będą rozlosowane nagrody).

Adres do korespondencji:

Jutrzenka
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

e-mail:

redakcja.jutrzenka@gmail.com

Nasza strona w internecie:

www.jutrzenka.md

Redaktor naczelna
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Lucyna Otwinowska
Sławomir Pietrzak
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Natalia Barwicka
Katarzyna Derwal
Mirosław Horyn
Marina Klipa
Aleksandra Niculeac
Nataliia Pityn

Redaktor strony internetowej

Małgorzata Kuryłowa

Druk:

Logo-Design
bd. Moscova 21, Chișinău

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

ISSN 1857-324X



9 771857 324007

NOWOŚCI

Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy. Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że - prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi.

Bolesław Prus

POMNIK POLONII

Dziś poza granicami Polski żyje ponad 20 milionów naszych rodaków. Są to zarówno potomkowie Polaków, którzy opuszczali Polskę z powodów politycznych czy gospodarczych, jak i dzisiejsi emigranci szukający swoich szans poza granicami naszego kraju.

Polscy emigranci budowali i budują swoje życie wrastając w społeczności wielu krajów świata, nie zapominając jednocześnie o swoich korzeniach. W trudnych momentach naszej historii Polonia wywierała ogromny wpływ na losy kraju, aktywnie wspierała nasze dążenia do niepodległości, wspomagała i czynnie uczestniczyła w odbudowie państwa polskiego.

My, Polacy, jesteśmy również dumni z dokonań i osiągnięć Polaków i osób polskiego pochodzenia w ich krajach osiedlenia. Tworzyli tam często wyjątkowe dzieła, zyskując szacunek i uznanie na całym świecie.

Za wierność swojej Ojczyźnie – Polsce, za wkład w walkę o naszą niepodległość, za dokonania, które zadziwiał świat, za kultywowanie polskości, za wielki patriotyzm ofiarujemy Polonii w podzięcie ten symboliczny dowód uznania – Pomnik Polonii.

Będzie to hołd dla wielu pokoleń polskich emigrantów, którzy współtworzyli i współtworzą nasze narodowe dzieje.

Pomnik Polonii zlokalizowany będzie w Warszawie, a jego koszt określony został na kwotę ok. 1.200.000 zł (tj. równowartość ok. 270.000 dolarów US lub 307.000 euro)

WPLĄTY NA BUDOWĘ POMNIKA POLONII

Osoby fizyczne i prawne przekazujące kwotę minimum 200 zł (lub równowartość w obcej walucie) otrzymują:

– Certyfikaty dobroczynności, a ich nazwiska (nazwa instytucji) będą ogłaszane w publikacjach Komitetu Budowy Pomnika Polonii.

Osoby fizyczne przekazujące kwotę minimum 5.000 zł (lub równowartość w obcej walucie) otrzymują:

– Certyfikaty dobroczynności, a ich nazwiska znajdą się na tablicy fundatorów umieszczonej na pomniku oraz otrzymają Krzyż Honorowy „Polonia Semper Fidelis” jako współfundatorzy pomnika.

Osoby prawne (instytucje, związki, stowarzyszenia itp.) przekazujące kwotę minimum 10.000 zł (lub równowartość w obcej walucie) otrzymują:

– Certyfikaty dobroczynności, a ich nazwy będą wymienione na tablicy fundatorów umieszczonej na pomniku oraz imienną statuetkę „Polonia” lub Krzyż Honorowy „Polonia Semper Fidelis” jako współfundator pomnika.

Inne osoby

Osoby, które w znaczący sposób przyczynią się do rozpropagowania idei budowy Pomnika Polonii (np. przedstawiciele Komitetu za granicą, redakcji środków masowego przekazu itp.) mogą być uhonorowane jedną z w/w nagród.



Autor projektu i wykonawca pomnika: artysta plastyk Tadeusz Kurek

Monumentalna rzeźba z brązu (wysokość: 350 cm) przedstawiająca postać kobiety symbolizującej Polonię, trzymającą w lewej ręce kulę ziemską, u której stóp znajduje się rzeźba orła. Postać kobiety umieszczona na cokole (wysokość: 200 cm), którego frontowa część obłożona jest czarnym granitem z napisem z mosiądzu „Polonia Semper Fidelis”. Cała wysokość pomnika 5,5 metra. Za głównym pomnikiem na łuku o promieniu 525 cm rozmieszczone będą na kolumnach (wysokość: 150 cm) z czerwonego piaskowca popiersia z brązu (wysokość: 65 cm) 10 wybitnych Polaków-emigrantów. Całość placu (30 metrów kwadratowych) zajmującego Pomnik Polonii wyłożona będzie kostką granitową w kolorze brązowym.

WPLĄTY NA FUNDUSZ BUDOWY POMNIKA

Wpłaty z Polski

Bank Pekao SA nr konta: 04 1240 1037 1111 0010 8585 8575

z dopiskiem: Pomnik Polonii

Wpłaty z zagranicy

Bank Pekao SA – BIC: PKOP PL PW nr konta: 04 1240 1037 1111 0010 8585 8575

z dopiskiem Pomnik Polonii

Po dokonaniu wpłaty w celu otrzymania certyfikatu prosimy o przesłanie swojego adresu pocztowego do Fundacji

FUNDACJA POLONIA SEMPER FIDELIS
KOMITET BUDOWY POMNIKA POLONII
ul. Złotych Piasków 1 m. 14
02-759 Warszawa

lub na adres poczty elektronicznej
judycki2010@gmail.com

Telefon kontaktowy w celu uzyskania szczegółowych informacji
22 25 84 809 lub 698 406 335
www.fundacja-psf.com

JĘZYK POLSKI BEZ GRANIC



W sieci pojawił się do pobrania nowy podręcznik do nauki języka polskiego, którego autorkami są: mgr Róża Ciesielska-Musameh, mgr Kamila Kwiatkowska, dr Grażyna Przechodzka i mgr Agnieszka Rocznik – wykładowcy w Centrum Języka i Kultury Polskiej UMCS oraz Maria Zielińska z Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego Centrum Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.



Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na zlecenie Senatu RP realizowało w 2019 roku zadanie „Opracowanie podręczników do klasy VII i VIII do nauczania języka polskiego jako obcego w szkołach ukraińskich”. Zadanie zostało zrealizowane na wniosek Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego Centrum Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.

PORTAL PROJEKTU JĘZYK POLSKI BEZ GRANIC:

www.wspolnotapolska.org.pl/bezgranic